

Po makale.

Kate Malec

2026

*Jakim trzeba być lekkoduchem,
by za skórę zejść kobiecie
z ozorem ciętym, a lekkim piórem...*

Spis treści

Kwiaty	4
Już dziękuję	5
Szczapy	6
Cienka aż szczeka	7
Skrawki świata	8
Parzystość	9
Życzenie	10
Udało się	11
Nowa runda	12

Kwiaty

Pragnę serdecznie pozdrowić moich byłych obecnie,
przyjmijcie me, Panowie, najszczerze kondolencje.

Nie wasza to wina, wszak nie z braku szczerych chęci,
wielu dzielnie próbowało; widać trudno dobry film nakręcić.

Szczerze wam życzę sto lat i regeneracji,
spełnienia marzeń, lekkich kobiet, matrymonializacji.

A spójrzcie na to z nieco innej perspektywy —
żadna zmora po mnie nie robi wam już krzywdy.

I niech będzie to pociechą, choć skromną — przyznaję,
brat z bratem kankana na mej stypie zatańczycie kiedyś razem.

Tymczasem,
nie będę Wam posyłać wiernego szatana,
kolorowe kwiaty sprezentuję sobie sama.

Już dziękuję

Serdecznie podziękuję już za miłość marzeń.
Kto by pomyślał, rzeczywiście,
ze złamanym sercem bardziej mi do twarzy.

Podobno ból serca mija,
a czas leczy rany —
cóż z tego, w umowie drukiem drobnym
nie doczytałam:
szczęśliwość wielce wątpliwa.

Teraz mi już wystarczy,
więcej uczuć nie sadzę.
Samotnie w ciszy układam
póra potargane.

Szczapy

Mój mąż gustuje w wieszakach.
Niestety, ja nigdy nie byłem zbyt dobra
w byciu szczapą.

Martwiąc się o to, zgubiłam dwa cale.
Może powiesi mąż na mnie oko,
gdy zrzucę jeszcze kawałek?

Nie można męża obwiniać,
facet ma dobre geny.
A ja? No cóż, ja jestem przeciętna...
I nie po drodze mi do bycia cienką.

Cienka aż szczęka

Moja matka — ona to bywa cienka.
Lecz powód tego odmienny:
Dziadek o twardej szczęce
wpędził niechcący za dziecka mamę
w anoreksję.

Skrawki świata

Kto widział w dzisiejszych czasach
różowe malować kwiaty?
Radzą: dochodowa jest czerń dramatu.

Niestety — ja wolę barwy kwiatów.
I niepomna cudzych rad
kwieciste oprawiam skrawki świata.

Parzystość

Poszłam raz na jednego, gdzie, niestety,
jeden poznał drugiego.
Jak się można domyślić,
diabeł tylko mógł wieczór podobny wyśnić.

Teraz kładę tarota.
Niech mnie omija w przyszłości
na parzyste wieczory ochota.

Życzenie

Razu pewnego gnana arogancją
na pół złożoną kartkę podałam sekretarce.

Chciałam rodzaj ludzki poznać, zrozumieć istnienie.
W opisie ceny wpisałam *bez znaczenia*.

Teraz na pewno zrozumienia mam więcej,
że moje życie też kruche, a koszt przewyższa
zdolność kredytową serca.

Niestety, rubryki z cennikiem nie zmienię.
Staram się dalej rozumieć, jak zawsze,
a serce? Wymienię.

Udało się

Udało się, dopieśliście swego.

Lecz nie jestem pewna — czy naprawdę wiecie, chcecie tego?

Teraz już za późno, serce upuściłam po raz kolejny.

Potłukło się w mak drobny, lecz komu to dzisiaj organ potrzebny?

Naprzód już bez uczuć, tak, jak uczyliście,

idę przez życie, a nowe wyrywam jak chwastu liście.

Rozum, tak jak serce, roztrzaskała myśl ostra jak skała.

I to nie jedna. Człowiekiem poległam.

Tak jak żądaliście, idę nie oglądając się przez życie,

a wy sobie gratulujcie zamiany dziecka w czarownicę.

Nowa runda

Dzwonek — nowa runda wybiła,
na ringu się spotkamy, czy opuściła siła?!

Ja niestety nie mam wyboru,
na ringu stawić się muszę,
inaczej z góry popiołem obsypią moją duszę.

Tak, rozumiem — trzeba odpoczywać,
lecz nie moja to wina, walkirią się urodziłam.